

ZŻYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 24 (189) ROK V 16 CZERWCA 1971 R. NAKŁAD 8 511 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

APEL

Zgromadzeni na uroczystej sesji w dniu 6 czerwca 1971 r. przedstawiciele wszystkich środowisk 1000-letniego Przemysła, członkowie PK FJN i radni MRN — powodowani troską o pełny i wszechstronny rozwój swojego miasta, uchwalili następujący apel:

DUMNI z 1000-letniej historii naszego grodu i osiągnięć ludu pracującego w ciągu 27 lat socjalistycznego budownictwa, stwierdzamy równocześnie szereg ujemnych zjawisk występujących w rozwoju miasta.

Usuwanie zaniedbań i przyspieszanie rozwoju Przemysła zależne jest w równym stopniu od nakładów finansowych państwa jak i od ofiarnej pracy, wykonywanej w poczuciu odpowiedzialności i dyscypliny społecznej mieszkańców miasta.

Zmiany społeczno-polityczne zapoczątkowane w Polsce po VIII Plenum KC PZPR zapewniają faktyczny udział klasy robotniczej oraz pozostałych klas i warstw społecznych w rządzeniu krajem, w decydowaniu o rozwoju poszczególnych regionów, miast i osiedli.

Mieszkańcy Przemysła!

Korzystając ze swoich uprawnień, w trosce o słuszny interes społeczny i dobro naszego miasta, współdziałajcie ściśle z powołanymi przez Was władzami miejskimi, oceniacie krytycznie, ale i sprawiedliwie ich poczynania, wspomagajcie swoją inicjatywą i radą.

Działając w Waszym imieniu Powiatowy Komitet FJN i Miejska Rada Narodowa oraz ich prezydya poczyniły w ciągu ostatnich miesięcy wiele starań u władz wojewódzkich i centralnych, zmierzających do rozwiązania żywotnych dla miast spraw.

Efektom tych starań są już konkretne decyzje o lokalizacji i budowie w latach 1971—1975 dwu nowych zakładów pracy, zwiększeniu środków na rozbudowę i modernizację istniejących przedsiębiorstw, budownictwo mieszkaniowe, re-

monty i budowę urządzeń komunalnych. Rozpatrywane są także przez kompetentne władze inne złożone przez nas postulaty. Jesteśmy przekonani, że będą one w miarę możliwości pozytywnie i stopniowo załatwiane. Nie wolno nam jednak bezczynnie czekać na dalszy bieg wypadków.

Realizacja już podjętych ustaleń wymaga od nas wszystkich energicznych wysiłków, aby przydzielone nakłady inwestycyjne zostały w pełni i po gospodarsku wykorzystane i dały społeczeństwu jak najlepsze wyniki.

Apelujemy więc do załóg robotniczych — wykonujcie solidnie i w terminie swe zadania produkcyjne. Wzywamy organizatorów życia gospodarczego, pracowników administracji, inżynierów i techników — pracujcie z pełnym zaangażowaniem i ofiarnością. Twórcie nasze miasto nie tylko wkładem swej wiedzy i umiejętności, nie tylko z poczucia obowiązku, ale i z potrzeby serca.

Nasze potrzeby i wymagania ciągle rosną. Nie zaspokoimy ich tak szybko, jak byśmy sobie tego życzyli, wyłącznie przy pomocy środków państwowych. Rozwijajcie musimy nadal — jeszcze intensywniej niż dotąd i w sposób lepiej zorganizowany — społeczne świadczenia na rzecz budowy niezbędnych urządzeń oraz porządkowania i upiększania miasta.

Zgodnie z postulatami wielu mieszkańców włączamy do planu na lata 1971—75 wykonanie w ramach czynów społecznych następujących zamierzeń:

— budowę 2 przedszkoli i 2 żłobków,

— ukończenie budowy stadionu i innych urządzeń sportowych przy ul. Galińskiego oraz basenu pływackiego przy ul. Lelewela,

— zagospodarowanie terenów przy ul. Słowackiego przez zalesienie oraz budowę amfiteatru z kinem letnim,

— urządzenie parku dla dzielnicy Zasanie na wzgórzach Lipowicy, — dalsze porządkowanie i upiększanie poszczególnych, a zwłaszcza peryferyjnych dzielnic miasta — jego placów, skwerów, miejsc zabaw i wypoczynku.

Realizacja tego programu wymagać będzie zarówno osobistej pracy nas wszystkich, jak i świadczeń pieniężnych. Zwracamy się więc z apelem do wszystkich mieszkańców do rad robotniczych i zakładowych, do organizacji młodzieżowych i społecznych:

— stańcie do pracy społecznej i osobistym trudem przyczynicie się do realizacji naszych wspólnych zamierzeń.

— przekazujcie środki ze zbiórek SFBSiI oraz z funduszy zakładowych i nadwyżek bilansowych na konto miejskiego funduszu czynów społecznych.

Budując przedszkola i żłobki ułatwiamy życie i pracę naszym żonom i matkom, a młodzieży stwarzamy właściwe warunki opieki, zabawy, nauki. Urządzenia sportowe i kulturalne zapewniają nam aktywny wypoczynek i rozrywkę, rozwijanie uzdolnień i zainteresowań młodzieży. Nowe pasy zieleni będą źródłem zdrowia i siły.

Pracując solidnie na każdym stanowisku i dając swój wkład społeczny — pracujemy dla własnego dobra, dla zapewnienia rozkwitu miasta. Nie deklaracje patriotyzmu i umiłowania miasta, lecz konkretna twórcza praca sa miernikiem naszego zaangażowania. Niechaj więc nikt, kto mieni się przemyslaninem, nie zabraknie wśród pracujących.

(Ciąg dalszy na str. 2)



NAJMILSZA PRZEMYSŁANKA

(czytaj na str. 6)

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Trzeba kontrolować również zakłady wytwórcze

Członkowie Zespołu Kontroli Społecznej PKZZ w Przemyslu oraz pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej w Rzeszowie przeprowadzili w bieżącym roku kilkadziesiąt kontroli sklepów MHD, WSS i spółdzielni „Ogrodnik” pod kątem ich zaopatrzenia, stanu urządzeń chłodniczych, oznakowania towarów itp. W przypadkach stwierdzonych uchybień wydano zarządzenia pokontrolne.

Mniejsze natomiast zainteresowanie wykazały komisje handlowe na wsi, mimo że posiada on znacznie słabiej przygotowaną pod względem zawodowym kadrę sprzedawców, gorsze zaplecze lokalowe i zaopatrzenie. Niedostateczną również uwagę zwrócono na zakłady produkujące artykuły spożywcze, a m. in. piekarnie, rozlewnie piwa, wytwórnie wód gazowanych, masarnie itp., a tam właśnie kontrole bardzo by się przydały — mniej byłoby gwoździ w chlebie, myszy w butelkach z oranżadą itp. (o tego rodzaju eksponatach pisaliśmy kilkakrotnie).

Trudno jednak za wiele żądać od społecznych kontrolerów Powiatowej Komisji Związków Zawodowych, mają oni przecież zawodowe i domowe obowiązki, dlatego też ta sprawa winna w większym stopniu zainteresować się wydziały handlu przyzwoitów PRN i MRN.

DNI PRZEMYSŁA ♦ DNI PRZEMYSŁA ♦ DNI PRZEMYSŁA

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ



I sekretarz Komitetu Rejonowego KPU w Mościskach Mikołaj Gawiadzin wręcza Mieczysławowi Osiowi w czasie uroczystej sesji PK FJN upominek (wykonany w metalu portret Lenina) od mieszkańców rejonu mościskiego.



Naszej młodzieży nie z ywało na pomysłowoci.



„Zemsta” Aleksandra Fredry zaprezentowana przez aktorów „Fredreum” na dziedzińcu zamkowym ogromnie się podobała.

APEL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Niech młodzież szkolna skromnymi składkami i pracą swych drobnych rak przyczyni się także w rozwoju Przemysła, ucząc się służyć będzie równocześnie miastu i krajowi.

Budując i tworząc nowe wartości nie pozwólmy niszczyć dorobku pokoleń i efektów naszej własnej, ciężkiej pracy, trudu naszych rak. Wydajmy zdecydowaną walkę wszystkim zwolennikom pasożytniczego trybu życia, wandalom i niebieskim ptakom, którzy bezmyślnie niszczą nasz dorobek i szkoda dobremu imieniu miasta. Niechaj wzmoga swe wysiłki organa MO, członkowie ORMO, wychowawcy i wszyscy Ci, którzy odpowiedzialni są za edukację społeczeństwa, ochronę mienia społecznego i zapewnienie porządku. W działaniu tym nie mogą być osamotnieni. Wszyscy musimy przeciwdziałać zjawiskom obojętności, a często i bezmyślnej pobłażliwości dla społecznych elementów. Twórzmy jednolity front społecznego postępowania oraz aktywnej ingerencji przeciwko wszelkim wykręcom godzącym w ład i porządek.

Niech hasło tegorocznych „Dni Przemysła”: „PRZEMYSŁ NIE SWEMU MIASTU” dotrze do umysłu i serca każdego mieszkańca, niech wywoła spontaniczny odzew i ucieleśni się konkretnym działaniem na rzecz pięknego, wkraczającego w drugie tysiąclecie swego istnienia — Przemysła.

**MIĘSKA RADA NARODOWA
W PRZEMYSŁU
POWIATOWY KOMITET FJN
W PRZEMYSŁU**

TO CIEKAWIE!

CZEGO DZIECIOM NIE WOLNO

Dzieci z rzeszowskiego „Osiedla 1000-lecia” wystosowały do redakcji „Nowin Rzeszowskich” arcylogiczny list. Pytała w nim, gdzie właściwie mają się bawić, zważywszy że najbliższe otoczenia bloków mieszkalnych przekształcono w zieleńce, których nie wolno deptać, a boiska sąsiadnich szkół są zamykane zaraz po lekcjach i po południu nie wolno z nich korzystać. Pozostaje ulica — ale tego z kolei surowo zabrania kodeks drogowy. A więc gdzie się bawić? Oto jest pytanie!

Program minimum — Przemysła nie urzęda

W kwietniu br. informowaliśmy naszych czytelników o posiedzeniu egzekutywy Komitetu Miasta i Powiatu PZPR z udziałem przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości ministra Jerzego Kusiaka, przedstawicieli centralnych i wojewódzkich władz spółdzielczości pracy i państwowego przemysłu terenowego. Celem obrad było zapoznanie władz z potrzebami miasta w zakresie rozwiązania problemu zatrudnienia (zwłaszcza kobiet) poprzez rozwój drobnego przemysłu i usług, a ostatecznym wynikiem dyskusji — decyzja o powołaniu komisji, które opracują plan rozwoju drobnego przemysłu i usług uwzględniający likwidację zaniedbań, które istnieją w tej dziedzinie w naszym mieście i powiecie.

Po tych ustaleniach z dużym zainteresowaniem oczekiwano na zapowiedzianą na początek czerwca naradę, w czasie której miało się zaprezentować egzekutywie KMiP ostateczny projekt rozwoju produkcji, usług oraz inwestycji w przemyśle terenowym i spółdzielczości pracy w latach 1972—75.

Przedstawiciele zainteresowanych wydziałów Prezydium WRN oraz wojewódzkich związków spółdzielczości pracy przedstawili projekt nie do przyjęcia, odpowiadał on potrzebom tylko ZPT, spółdzielniom: „Jedność”, „Bednarz” i „Metalowcom”. Jako całość był projektem minimum, nie uwzględniającym trudnej sytuacji Przemysła. Wiadomo np., że nasz powiat znajduje się pod względem usług na ostatnim miejscu w województwie, a województwo — na ostatnim w kraju, a tymczasem WZGS oferuje naszym gminnym spółdzielniom inwestycje stanowiące 2 procent nakładów przewidzianych na całe województwo rzeszowskie. W przypadku akceptacji tego rodzaju ustaleń, nasze zaniedbania w zakresie usług, handlu i zakładów przetwórczych na wsi (piekarnie, marnie itp.) jeszcze by się powiększyły. Wystąpienie jednego z dyrektorów WZGS spotkało się na naradzie ze zdecydowaną krytyką przedstawicieli władz przemyskich.

Egzekutywa KW na jednym ze swych posiedzeń (rok lub półtora temu) poświęconych rozwojowi usług i drobnego przemysłu ustaliła orientacyjnie, że w bieżącej pięcioletniej perspektywie wzrost w tej dziedzinie winien wynieść około 12 proc. rocznie, a w każdym razie nie mniej, gdy tymczasem to, co nam zaferowały wojewódzkie związki i zjednoczenia, przyniosłoby wzrost tylko o 8,5 proc.

Dyskusja nad programem przedstawionym przez Prezydium MRN sprowadziła się do określenia: nie-reality, wygórowany, nieekonomiczny itp., chociaż... sporządzone go w konsultacji z przedstawicielem Komitetu Drobnej Wytwórczości i uwzględniono w nim życzenia ministra Jerzego Kusiaka.

Przedstawiciele spółdzielczości tłumaczyli się brakiem danych do ostatecznej wersji perspektywiczne go planu rozwoju miasta i powiatu, i to jest prawda, nie zmienia to jednak faktu, że przyjechałi do Przemysła z propozycjami w wielu przypadkach nie uzgodnionymi, zrobionymi z za biurką, z odległości 86 km.

Zarzuty tego typu, że przemysł nie tylko żąda, a nie wykorzystują ukrytych rezerw, nie mają pokrycia. W ubiegłej pięcioletniej przemysł terenowy i spółdzielczość pracy miały się czym chwalić — nastąpił duży wzrost wartości produkcji przy znikomym, a często żadnych inwestycjach. To co uzyskano było właśnie nieczym innym jak wykorzystaniem rezerw. Również w bieżącym roku spółdzielczość pracy ma lepsze procentowo wyniki niż przemysł kluczowy dysponujący bardziej doświadczoną i fachową kadrą, maszynami i oferujący wyższe średnie zarobki niż spółdzielnie. To chyba o czymś mówi.

Narada skończyła się właściwie na niczym. Ustalono, że wojewódzkie władze przemysłu terenowego i spółdzielczości jeszcze raz przeanalizują swoje możliwości i nabo-

są do planu sugestie wysunięte na kwietniowym posiedzeniu egzekutywy KMiP m. in. przez ministra Jerzego Kusiaka, na których realizację otrzymaliśmy niewyuznaną obietnicę pomocy ze strony władz centralnych. Chodzi o plan mobilizujący, którego wykonanie będzie wymagać wysiłku ze strony społeczeństwa, lecz przyniesie mu zadowolenie, zaspokoi potrzeby. Takie stanowisko znalazło poparcie ze strony obecnego na naradzie przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

ZB. ZIEMBOLEWSKI

OD REDAKCJI:

O ostatecznych wynikach starań w sprawie rozwoju drobnego przemysłu i usług poinformujemy Czytelników po zapadnięciu wiążących decyzji.

SPORT

PIŁKA NOŻNA — KLASA OKRĘGOWA

WALTER — CZUWAJ 2:0 (0:0)

Pojedynek dwóch czołowych zespołów klasy okręgowej zakończył się zwycięstwem Waltera, który tym samym przeważował się Czuczajowi za porażkę w pierwszej rundzie. Sam mecz mógł się podobać, był szybki i obfitywał w wiele podbramkowych śpiew. Bramki dla Rzeszowian zdobyli: w 58 min. Kruczek i w 87 — Piotrowski. Kruczek p. Andreasik z Tarnobrzega.

KLASA A

POLONIA PRZEMYSŁ

JUZ W KLASIE OKRĘGOWEJ

POLONIA — POGOŃ LUBACZÓW 3:0 (2:0)

1:0 — 7 min. Bandrowicz
2:0 — 40 min. Grzegorzczak
3:0 — 70 min. Bandrowicz

Gospodarze tym zwycięstwem przypieczętowali swój awans do klasy okręgowej. Podopieczni trenera Mariana Piechnika w niedzielę nie dali żadnych szans drużynie lubaczowskiej, z którą doznałi porażki w pierwszej rundzie. Całe spotkanie odbywało się pod dyktando gospodarzy. W zespole pierwszoplanowa postaćą był ulatentowany napastnik Bandrowicz.

M. SOCHA

SPROSTOWANIE

Do notatki zamieszczonej w poprzednim numerze pt. „Tragiczny wypadek” wkraśli się błąd, wynikły z powodu błędnego poinformowania nas o szczegółach wypadku, który w rzeczywistości miał taki przebieg: na stojącym na poboczu drogi Aleksandra Leszczyńskiego najechał motocyklista Stanisław Borkowski — a nie odwrotnie, jak mylnie podaliśmy. Za błąd, wynikły nie z naszej winy, przepraszamy Czytelników, szczególnie rodziny tragicznie zmarłych.

Wszystkim organizacjom politycznym i społecznym, instytucjom i zakładom pracy, klubom sportowym oraz osobom prywatnym, którzy włożyli wiele wysiłku w zorganizowanie i sprawną przebieg DNI PRZEMYSŁA — serdeczne podziękowanie składa

**POWIATOWY
KOMITET FRONTU
JEDNOŚCI NARODU**

W dniu 31 V 1971 r. znaleziono w Przemysłu zegarek ręczny męski, używany, który znajduje się do odebrania w Komendzie Miejskiej i Powiatowej MO (ul. I Maja 26) pokój 40 I p. w godz. od 8 do 16.

Brawa dla Ogrodów Miejskich

Na nadszańskim bulwarze, naprzeciw redakcyjnych okien, cudownie rozkwitły róże krzewy. Wspaniały to widok i jesteśmy przekonani, że bulwar ten — również dzięki tym królewskim kwiatom — stanie się ulubionym miejscem spacerów przemyslan. Duże brawa dla Ogrodów Miejskich, które zadbały o barwne kwietniki! Równocześnie apelujemy do wszystkich mieszkańców — a

szczególnie do młodzieży — aby otoczyli te naturalne bukiety troskliwą opieką. Wszyscy musimy dbać o to, aby nikt nie odważył się zniszczyć tej pięknej ozdoby naszego grodu. Tylko wówczas zrealizujemy rzuczone kiedyś hasło, które dość długo nie mogło się urzeczywistnić: PRZEMYSŁ — MIASTEM KWIATÓW.

jm

Śmiertelna ofiara wypadku w Żurawicy

9 czerwca, około godziny 22, doszło w Żurawicy do tragicznego wypadku. Samochód ciężarowy marki IFA, prowadzony przez Piotra Torbę (ur. w 1941 r.), wpadł w poślizg, zjechał do rowu i uderzył w mostek przepustowy. Samochód przekoziołkował i kierowca oraz dwie jadące wraz z nim w szoferce osoby wylecieli z kabiny. Piotr Torba wyrzucony został tak nieszczęśliwie, że samochód (na którego burcie znajdowała się jeszcze ciężka przyczepa) przygniótł go, powodując śmierć na miejscu. Dwie pozostałe osoby nie odniosły żadnych obrażeń. Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzi KMiP MO.

jm

DNI PRZEMYSŁA ♦ DNI PRZEMYSŁA ♦ DNI PRZEMYSŁA

Przeżyjmy to jeszcze raz



doskonale bawili się najmłodsi obywatele naszego miasta.



Przemysłankom jak zwykle urody nie brakowało.

Zdjęcia: T. ZIEMBOLEWSKA J. MENDYCHOWSKI,



Teraz już wiem, gdzie podziła się moja bielizna.

RYS.: E. KMIECIK



PRZEMYŚLANIE SWEMU MIASTU

Wśród akcentów graficzno-plastycznych składających się na odświętną szatę, którą przywdział Przemyśl z okazji swoich DNI, nie brakło hasel nawołujących do pracy społecznej na rzecz miasta. Co krok przemyslanin stawał przed pytaniem: — Czy włączyłeś się do czynów?

Odpowiedzia na apel był dzień czynu społecznego — 7 bm. Dopiero masowo czynione porządki ukazały, jak wiele jeszcze pozostało do zrobienia. W poczuciu obywatelskiego obowiązku o wysponowanie uroków nadszańskiegrodu zatroszczyła się młodzież szkolna, załogi zakładów pracy, biur i instytucji.

Wybrzeże Kościuszki rozbrzmiewało gwarem głosów licealistów z Zasania i ich kolegów z CZSP, którzy plewili chwasty z zieleńców i różanych klombów. W tym samym czasie w parku miejskim pracowali uczniowie z Technikum Łączności, a plac W. Proletariatu porządkowała młodzież z Technikum Gastronomicznego pod okiem nauczycielki **Anny Szmuc**. Natomiast chłopcy i dziewczęta z I LO zajęli się zieleńcami i kwietnikami znajdującymi się przy pl. Dąbrowszczaków i K. Marksa. Dzieci ze szkół podsta-

wowych oczyszczali pozostające pod ich pieczę — skwery.

Zaskoczeni niecodziennym widokiem pod pomnikiem Mickiewicza przystawali najśledziwi wiekiem przemyslanie. Jeszcze takich dziwów nie widzieli, jak



przystąpili do renowacji pomnika. Pamiętnego poniedziałku pod kierunkiem instr. **Eugeniusza Głowatego** pracowało czterestu uczniów kl. Ia: **Alfred Owsiany, Czesław Pankiewicz, Tadeusz Pawłowski, Władysław Pankiewicz,**

Janusz Pióro, Andrzej Rachwałski, Ryszard Rybak, Jerzy Strzałka, Henryk Szymeczko, Antoni Swiderek, Tadeusz Tenus, Jan Ważny, Bolesław Wydrzyński i Franciszek Żurawski.

Nadszańskie bulwary ciesza oko rozległa gama kolorów. Oprócz soczystej zieleni, białych, czer-

Wypiękniały nam również wy-

stawy sklepów, restauracji i kawiarni. O to, by przyciągały wzrok, zatroszczyły się dyrekcje MHD Art. Spożywczymi i Przemysłowymi, PSS i PZG. One też odnawiają reklamowe wizytówki swoich placówek.

Z inicjatywy „Faniny”, „Polnej” i Zakładów Przemysłu Terenowego powstała brama wjazdowa przy każdej z ulic wiodących do miasta. Dotychczas witaliśmy i żegnaliśmy jedynie turystów przybywających od strony tzw. Winnej Góry.

Nie sposób wymienić wszystkich uczestników społecznego czynu. Ważne jest to, by umieć tę pracę docenić i poszanować. A to już sprawa nas wszystkich razem i każdego z osobna. Nie patrzymy zatem obojętnie na jakiegokolwiek przejawy wandalizmu i tępy je już w zarodku, zwracamy uwagę zaśmiecającym chodnikom i niszczącym zieleń. Tylko zdecydowaną postawą i społecznym zaangażowaniem zdołamy przywrócić chlubne miano naszego grodu: PRZEMYSŁ — miastem kwiatów!

Wypiękniały nam również wy-



Skarga żaków

„Otrzymałmiśmy władze w mieście na okres trwania DNI PRZEMYSŁA z rąk samego przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który wręczył heroldowi klucz do bram naszego grodu. Niestety — nie wszyscy właściwie patrzyli na nasze żakowskie igrze i zabawy.

Do kawiarni „Śródmiejska” nie wpuszczano nas pod żadnym pozorem, choć chcieliśmy tylko napić się tam oranżady. Odprawiano nas jak natretów — bacznie pilnując, aby nikt nie wszedł do wnętrza. Podobnie sprawa przedstawiała się w innych lokalach, ale „Śródmiejska” zdecydowanie w tym „przodowała”.

Przykro było nam również wtedy, gdy kierowcy z obcych miast zatrzymywali samochody, robili nam zdjęcia, z sympatią przyglądali się naszym zabawom — a nasi przemyscy, objęddżali nas z daleka. Nie tak chyba powinno wyglądać święto żaków!”

Oczywiście, że postępowanie pracowników kawiarni „Śródmiejska” było zupełnie niewytłumaczalne. W innych miastach, podczas zakłady czy juwenaliów, udostępnia się „przebierańcom” wolne przejazdy miejskimi środkami lokomocji, traktuje ich z serdecznością i gościnnnością. Czyżby niektórzy dorośli przemyslanie zatracili poczucie humoru?

Sądźmy, że w przyszłym roku tego typu praktyki będą już tylko należeć do niemiłe wspomianej historii...

(1)



NA ZDJĘCIU: dekoracja odznakami racjonalizatorów produkcji.

W ubiegłym tygodniu obchodzili swoje DNI pracownicy przemysłu terenowego. Z tej okazji zamieszczamy kilka informacji o Zakładzie Meblarskim Przemysłu Terenowego.

Zaloga przedsiębiorstwa wzięła sobie do serca apel partii wzywający przemysł do zwiększenia produkcji artykułów przeznaczonych na rynek wewnętrzny. Zadania za rok 1970 ZM PT wykonały z nadwyżką i zdobyły trzecie miejsce we współzawodnictwie przedsiębiorstw zrzeszonych w WZPPPT. Również w roku bieżącym zakłady realizują systematycznie plany miesięczne i kwartalne, chociaż nie przychodzi to łatwo, odczuwają bowiem nie-

dostatek pewnych materiałów (np. skóra i surowce drewnopochodne). Wiele wskazuje na to, że plan za I półrocze będzie wykonany z nadwyżką wynoszącą około 200 tys. zł.

Zaloga podejmuje i realizuje czyny społeczne (budowa końcowego przystanku autobusowego, letniej jadalni, prace porządkowe itp.).

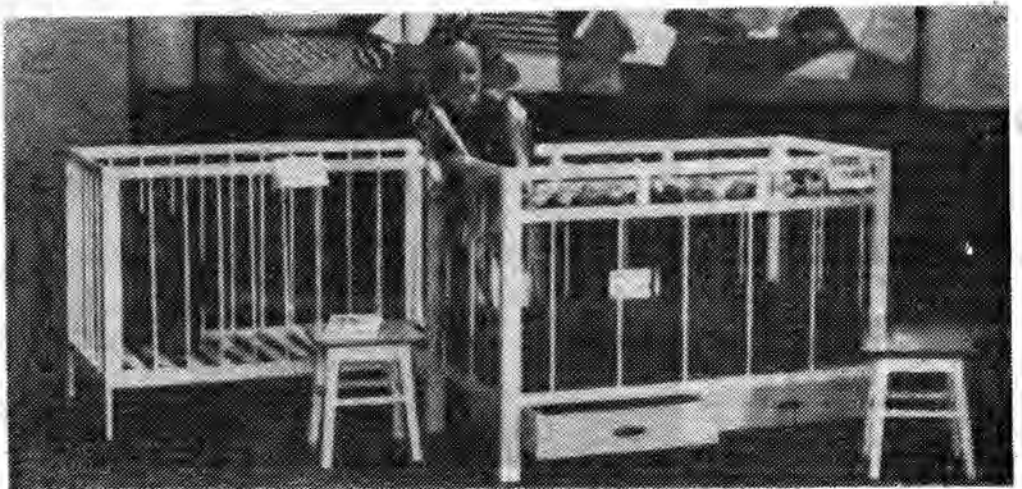
Z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Terenowego zastępca dyrektora Tadeusz Augustyński oraz pracownik Marian Florian Siedlecki otrzymali odznaki racjonalizatorów produkcji. Kilkunastu robotników awansowano, wielu wręczono dyplomy uznania i nagrody.

Zakłady Meblarskie Przemysłu Terenowego

Zakłady Meblarskie Przemysłu Terenowego zorganizowały w ubiegłym tygodniu w klubie „Metalowiec” wystawę swoich wyrobów. Cieszyła się ona dosyć dużym

zainteresowaniem społeczeństwa. Zwiedzający wpisowali swoje uwagi o zaprezentowanych meblach do specjalnej, wystawionej przez zakład księgi. Na zdjęciu: nowy typ

dziecinne łóżeczka. Nowością są w nim grzechotki stanowiące równocześnie ozdobę oraz praktyczne szufłady.



XX-lecie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych

KTÓŻ wysłowi radość matki, do której niesłyszalne dziecko odezwie się wzruszonym głosem MAMO, a potem odpowiadając na pytania nauczycielki najczystsza polszczyzna opowie skąd mama przyjechała, co robi, jak jest ubrana i wiele jeszcze okragłych zdań poplynie z jego ust pod adresem najdroższej mu na świecie istoty. W takich sytuacjach nerwy zazwyczaj nie wytrzymują, głos zamiera w krtani i tylko oczy zroszone łzami wyrażają wdzięczność ludziom bezimiennym, pełnym oddania i szlachetnej pasji przywracania radości życia pokrzywdzonym przez los dzieciom.

Podobnych wzruszeń dostarczała zebrany uroczystości zorganizowana 5 bm. z okazji XX-lecia istnienia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Przemyślu. Oprócz licznie przybyłych absolwentów i ich rodziców oraz obecnych wychowanków, uczestniczyli w niej ponadto m. in.: sekretarz KM PZPR Henryk Piętrzyk, inspektor szkolnictwa specjalnego KOS w Rzeszowie Józef Sowa, przedstawiciel Polskiego Związku Głuchych w Warszawie Krum Tsokoff, szef Sztabu „Nieprzetartego Szlaku”, haremistrz Polski Ludowej, drużna Maria Lyczko z Krakowa. O dziejach Ośrodka opowiedział jego dyrektor Rudolf Szydło, a przekładem tekstu na język głuchych zajmowała się niezmordowana pani Antonina Negrusz.

OFICJALNEGO otwarcia zakładu dokonano 8 lutego 1951 roku. Była to druga z kolei placówka oświatowa tego typu na Rzeszowszczyźnie. Początkowo działalność sprowadzała się do nauki w szkole podstawowej, ale już w r. 1955 pojawiła się nowa szansa na lepsze przygotowanie wychowanków do normalnego życia społecznego. Zakład otrzymał bowiem zasadniczą szkołę zawodową o dwóch specjalnościach: krawiectwo dla dziewcząt i ślusarstwo dla chłopców. Wprowadzie ciasno było niesamowicie, bo nowe obiekty wraz z warsztatami i salą gimnastyczną przybyły dopiero w r. 1960, niemniej radość ogromna — wszak uczyniono ogromny krok naprzód. Kończący zawodówkę to cenieni fachowcy. Świetnie dają sobie radę w życiu zawodowym i społecznym. Sa przede wszystkim sumienni, obowiązkowi i obdarzeni jakimś niezwykłym darem umiętnego współżycia z ludźmi. Dziś nie ma w Polsce województwa, w którym nie można by ich było znaleźć. Największe skupisko znajduje się oczywiście w Rzeszowie. Pochlebne opinie słyszy się o nich nie tylko od święta. Toteż kiedy czytałam hasło: „ZADANIEM — wszechstronny rozwój wychowanka, CELEM — rewalidacja społeczna”, wydaje mi się, że kadra pro wadzacej przemyski ośrodek udało się te założenia osiągnąć, choć przecież nie od razu Kraków zbudowano...

PREGLĄDAJĄC kronikę bez trudu zauważy się postęp w procesie nauczania i jakby trzy podstawowe okresy jego rozwoju: zaczynano od gromadzenia zasobu słów i nakładania na pojęcia znaczeń wyrazowych, dziś (przy zastosowaniu aparatury) od uczenia wymaga się używania poprawnej gramatyki i stylistycznie polszczyzny, przy czym nauka języka polskiego idzie w parze z innymi przedmiotami.

ILEKROĆ odwiedzam teren Ośrodka zachwycając się bajecznym otoczeniem, wzo rowym porządkiem, mnóstwem zieleni i kwiatów. Ostatnio przekonałam się, że spostrzeżenia moje nie były odosobnione, potwierdzali je przybyli z różnych stron kraju — goście, przyznając Przemysłowi miano wzorca. Estetyka otoczenia to dzieło samej młodzieży i prawdziwy powód do dumy dla dyrektora Szydła, który dzieciom poświęcił już 15 lat wyjątkowo pracowitego życia oraz dla wychowawców, zwłaszcza iubilatek: Barbary Drozd i Janiny Sroki, kierowniczk internatu Walerii Malawskiej, kierownika szkoły podstawowej Zbigniewa Skarbka i ZSZ — Jana Wolezyka. W dziele kształtowania charakterów nie miała zasługę przypisać należy także organizacji harcerskiej. Obecnie działają cztery drużyny zielonych mundurów skupione w sześciu im. Marii Grzegorzewskiej.

Aktóż nie słyszał o sukcesach sportowych zawodników z przemyskiego ośrodka. Marianna Vormeister, Jerzy Kotacz, Adam Kot, Andrzej Zabawski, Jan Trojnar — nazwiska znane nie tylko w Polsce, lecz także na świecie. W jakich by zawodach nie startowali zawsze zajmowali miejsca w ścisłej czołówce.

Poza barierą dźwięku

NA KONIEC wypada jeszcze wspomnieć o istniejącym od 1963 roku samodzielnym gospodarstwie ogrodniczym, które rokrocznie przysparza ponad sto tysięcy złotych. Łącznie z dochodami płynącymi z produkcji warsztatów przyszkolonych daje ono około 300 tys. dodatkowych złotych. Uzyskane ta droga fundusze przeznacza się na cele socjalno-bytowe wychowanków i rozwój ich życia kulturalno-oświatowego.

UPROGU nowego dziesięciolecia największym marzeniem jest PRZEDSZKOLE! Dziecko odczuwa ogromną potrzebę mowy już w okresie gaworze-

nia. Potem ped do porozumienia się z otoczeniem ulega jakby zahamowaniu, coraz trudniej nawiązać kontakt. Tymczasem inwestycja ta już po raz któryś z rzędu została skreślona z planu na najbliższe lata. Tłsi się jednak iskiierka nadziei, że może nie przepadła z krete sem i uda się ja jeszcze uratować. W imię dobra dziecka by jak najszybciej umożliwić mu przekroczenie bariery dźwięku, a tym samym przywrócić pełnie radości życia, apelujemy do władz o serdeczne zajęcie się rzeczoną sprawą!

Napisała: A. BOGUSŁAWA
Foto: T. ZIEMBOLEWSKA



Jedni z pierwszych absolwentów: Lucja i Kazimierz Wołkowiec z Sanoka oraz Irena Strojny z Kudowy z dumą, a zarazem wdzięcznością opowiadali byłemu wychowawcy Zbigniewowi Skarbkowi o swoich życiowych sukcesach.



Maria Grzegorzewska (1888-1967) całe swe życie poświęciła dzieciom. Stworzyła, m. in. Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, opracowała również tzw. metodę pracy ośrodków, dostosowaną do potrzeb poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego. Jej imieniem nazwano szereg harcerski w przemyskim Ośrodku, 5 czerwca otrzymał on piękny sztandar ufundowany przez komitet rodzicielski. Za chwilę szczerpomy Aleksander Błoński przekaze ten cenny dar pocztowi sztandarowemu.



Z okazji jubileuszu w świetlicy internatu otwarto wystawę prac dzieci głuchych. Zostanie ona udostępniona również przemyskiej publiczności.

Na marginesie pewnej ankiety

Nie tak dawno przysłuchiwałem się pewnej ciekawej dyskusji. I chociaż wnioski, które jej uczestniczki usiłowały sprecyzować (w wymianie zdań brały udział same kobiety) mogą być kontrowersyjne — uważam, że nie tylko warto, ale należy je przedstawić opinii publicznej...

Zacząć muszę jednak od ankiety opracowanej przez Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet oraz Wydział Zatrudnienia Prezydium MRN i roz-prowadzonej wśród uczennic klas ósmych, przemyskich szkół podstawowych. Pytań było 9. Krótko mówiąc — dotyczyły one planów dziewcząt na przyszłość.

Punktem wyjścia do dyskusji, była właśnie ankieta. Na 416 uczennic, które poproszono o szczerą odpowiedź, 384 podjęło „rzucaną rękawicę”. Z wynikami ankiety zapoznała zebrane aktywistki LK oraz przedstawicielki kół rodzicielskich i pedagogów (szkoda, że te dwie ostatnie grupy reprezentowane były tak nielicznie i nie przejawiały zbyt dużego zaintereso-

przewidzianego programem nauczania przedmiotu wychowania technicznego, wprowadziły system obowiązkowych zajęć praktycznych w poszczególnych zakładach produkcyjnych. Należy również zająć się popularyzacją „nieatrakcyjnych”, dotąd zawodów wśród rodziców odpowiedzialnych przecież za wybór drogi życiowej ich dzieci.

Właściwe spojrzenie na problem przyszłego zawodu dorastającej dziewczynki doprowadziłoby do rozładowania sytuacji, która aktualnie istnieje w wydziale zatrudnienia (brak miejsc dla absolwentów liceów ogólnokształcących i ekonomicznych, technikum gastronomicznego, zasadniczych szkół rolniczych i ogrodniczych; nie ma też wolnych etatów dla fryzjerek). Byłoby też to pożyteczne dla bezpośrednio zainteresowanych i ich rodzin. Tym bardziej, że jakiegokolwiek propozycje wyjazdu z Przemyśla przyjmowane są, delikatnie mówiąc, bez entuzjazmu — przede wszystkim ze strony rodziców.

Zapotrzebowanie na deficytowe zawody utrzyma się w naszym mieście przez kilka

DZIEWCZYNA PRZY TOKARCE

wania zagadnieniem!), przewodnicząca Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet, równocześnie kier. Wydziału Zatrudnienia Prez. MRN Stefania Kochanowicz. Z jej też ust padły pierwsze wnioski:

- największa liczba dziewcząt wybiera się do liceum ogólnokształcącego (186), do Zasadniczej Szkoły Handlowej pragnie uczęszczać 42, a Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej — 35;
- zawody preferowane przez respondentki — nauczyciel z wyższym wykształceniem, lekarz, ekspedientka...;
- 50 proc. dziewcząt decyduje o wyborze przyszłego zawodu podjęło po konsultacji z rodzicami;
- na pytanie: czy zawody — tokarz, ślusarz i stolarz odpowiednie są dla tzw. płci słabej — 168 dziewcząt odpowiedziało, że „praca to dla nich za ciężka”, 81 uznało ją za typowo męską, 80 wyraziło opinie — „są to zawody raczej dla chłopców”, tylko 45 stwierdziło — „tak, bo równouprawnienie...”

A więc stara mentalność. W rzeczywistości tokarz, ślusarz i stolarz — to zawody deficytowe w Przemyślu, a ich wykonywanie nie jest wcale cięższe od np. obowiązków sprzątaczkę względnie codziennej pracy kobiety w domu (modernizacja, automatyzacja!) Są one także znacznie lepiej płatne niż zawód sekretarki, maszynistki, sklepowej, ba! — nawet nauczycielki.

Uczestniczki dyskusji (oprócz St. Kochanowiczowej) wypowiadały się: Maria Haniecka — emerytowana nauczycielka, znana przed kilkunastu laty działaczka społeczno-polityczna, Wanda Janiszewska — wiceprzewodnicząca ZP LK, radna WRN, Celina Kucaba — kier. Poradni Wychowawczo - Zawodowej, Janina Buczo — aktywistka ruchu kobiecego, zgo dnie stwierdziły, że młodzież nie zna bliżej wielu zawodów; dotyczy to również rodziców. Wskazane by było, aby szkoły podstawowe częściej organizowały wycieczki do zakładów pracy, większy nacisk kładły na realizację

na najbliższych lat. Szansa na zatrudnienie dla wymienianych już tokarzy, ślusarzy i stolarzy — przedstawiciele zawodów, jak mówiliśmy już, popłatnych i wcale niezbyt ciężkich — istnieje. Wszystko zależy od rozważnych decyzji. I tak w końcu (z różnych przyczyn) nie wszyscy możemy być lekarzami, inżynierami...

W tej chwili w „Polnej” ponad 30 młodych kobiet zajmuje tzw niepopularne stanowiska pracy. Może gdzieś indziej jest ich również kilka... To za mało — miejsce jest sporo, a ma być jeszcze więcej (władze lokalne podejmują działanie w tym kierunku). Wszystko zależy od śmiałych decyzji, od rozsądku, od prostej kalkulacji w rodzinnym domu. Przyszłość dziecka trzeba przecież budować na konkretnach.

Oczywiście sprawa nie jest prosta. Zmiana ludzkiej mentalności, to jedna strona medalu; druga jest stworzenie odpowiedniego klimatu do nauki owych „męskich” zawodów. W dyskusji padły głosy o potrzebie właściwego podejścia do sprawy przez nauczycieli w ogóle, a nauczycieli i instruktorów szkół zawodowych w szczególności. Dziewczęta są wszak bardziej subtelne od chłopców i stosowane nieraz niezbyt chwalebne instruktorsko - majsterskie metody przekazywania umiejętności muszą być w związku z tym nieco inne.

Dyskusja była naprawdę ciekawa. Równie ciekawe są wyniki ankiety. W krótkiej publikacji nie ująłem wszystkiego. Myślę jednak, że sygnał o czym się na spotkaniu w ZP LK mówiło — jest potrzebny. Biejący rok szkolny ma się już prawie ku końcowi. Decyzje, jakie by one nie były, podjęto. Ale przed nami następane lata, w których setki dziewcząt ukończy klasę ósmą i stanie przed problemem wyboru zawodu...

W maleńkiej, cichej tej cukierce...



Pani Zofia Górczyńska zawsze znajduje uśmiech dla klienta...

Otwarta w maju br. przy ul. 3 Maja cukierka „Milusia” to naprawdę udane przedsięwzięcie Przemyskich Zakładów Gastronomicznych. Usytuowana przy ruchliwym szlaku E-22 cieszy się dużym uznaniem u szukających ochłody turystów, a także spragnionych przemysian. Swoim bywalcom oferuje całą gamę wód mineralnych, nektarów i soków pitnych, lody o różnych smakach i — polecana jako spe-

cialność zakładu — kawę mrożoną, a nadto ciasta i torty oraz tzw. galanterię czekoladową.

Estetyczny wystrój wnętrza: stylowe lustra, ozdobny parkiet i oryginalne mebelki — wymusza niejako kulturę zachowania. Bywało, że niechlujnie odziani młokosi zawracali speszzeni, jakby omyłkowo trafili nie w te drzwi...

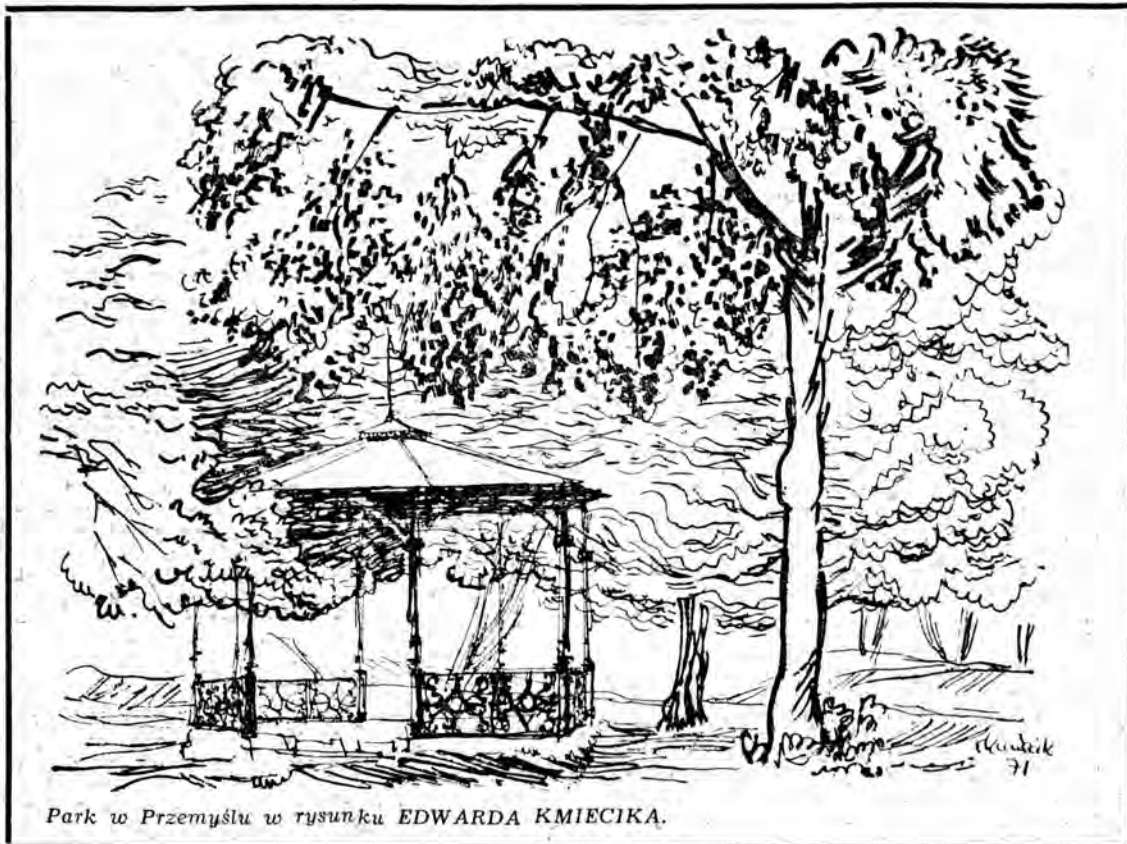
W lokalu nie podaje się piwa, nie wolno również palić. Toteż spędzony tu czas, to chwila prawdziwego wytchnienia. Bufetowe: Zofia Górczyńska i Anna Pawliszak witają i żegnają każdego miłym uśmiechem. Uczestnikom konkursu „O srebrną tacę” warto zatem zwrócić uwagę na kulturę obsługi i wyrazić życzenie: — Oby tak dalej!

Jeden jest tylko mankament: „Milusia” ginie w cieniu (w przenośni i dosłownie) „Słowiańskiej”. Postuluję więc, by jak najszybciej zająć się wyeksponowaniem walorów „maleńkiej, cichej, tej... cukierki” i polecam ją uwadze speców od reklamy.

(alb)
Fot. T. Z.



Zadowolone miny świadczą, że miło w tej „Milusi”.



Park w Przemyślu w rysunku EDWARDA KMIECIKA.

Borsuk należy do rodziny ksun. Jest to zwierzę, które dwie trzecie życia spędza w legowisku. Przesypia w jamie całą zimę, w innych okresach śpi za dnia i dopiero wieczorem opuszcza swoje podziemne mieszkanie (zawsze utrzymywane bardzo czysto), udając się na żer. We dnie można go spotkać tylko w jesieni, gdy ściąga suche liście do jamy zabezpieczając ją przed chłodem (jamy kopie w podglebiu dużych ławic piasku).

Leśny samotnik

Borsuki są tak nietowarzyskie, że łączą się w pary, tylko na czas lęgów. Gdy młode podrosną, stare przepędzają je z gniazda i same rozchodzą się, żyjąc dalej w pojedynkę. Stąd powstało przysłowie o ludziach nietowarzyskich, że żyją „jak borsuk w jamie”.

Borsuk żywi się korzeniami ziół, owocami, burakami, ziemniakami, grochem i grzybami. Ale nie tylko... Również chrząszcze, ślimaki, owady, jaja ptaków (szczególnie ba-

Encyklopedia ZYCIE

żantów) — są dlań przysmakami.

Borsuk wietrzy dobrze, widzi za dnia nieszczególnie, słuch ma nienadzwyczajny. Żyje do 20 lat. Z natury ostrożny i bojaźliwy, nie zawsze okazuje tchórzostwo — przeciwieństwo odwagą (np. wobec psów), a jego pazury pozostawiają niejednemu napaśtnikowi długotrwałą pamię-

tkę. Jest w zasadzie zwierzęciem pożytecznym, bo niszczy wiele szkodliwych dla lasu owadów.

Borsuczka skóra bywa używana do wyrobu torb myśliwskich, ze szczeciny wyrabiane są pędzle i delikatne szczoteczki, przetopione sadło jest doskonałym smarowidłem do butów i uprzęży.

STANISŁAW GOLEŃ



BUDOWNICTWU POTRZEBNI SĄ LUDZIE

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA dla PRACUJĄCYCH Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa powstała w Przemyślu w 1959 r. Przysparza ona fachowców z wielu dziedzin: murarzy — tynkarzy, malarzy, betoniarzy — zbrojarzy, monterów konstrukcji żelbetonowych, monterów wewnętrznych instalacji budowlanych, mechaników — kierowców i cieśli.

Są to więc zawody potrzebne, szczególnie dzisiaj, gdy postawiliśmy w kraju na budownictwo. Wydać by się więc mogło, że tego rodzaju szkoła będzie „oczkiem w głowie” nas wszystkich. Tymczasem...

W ZSB kształcą się w tej chwili 377 uczniów. To oczywiście mało jeżeli weźmiemy pod uwagę zapotrzebowanie. Założono więc w planach na bieżącą pięcioletkę zwiększenie stanu przyjętej do szkoły młodzieży do 485. Pięknie — tylko gdzie ona się będzie uczyć?

ZSB posiada bardzo złe warunki lokalowe. Stare, typu ba-

rakowego, budynki, z których tylko dwa (szkoła i część internatu) są jako tako przystosowane, nie dają gwarancji utrzymania właściwego poziomu nauczania i mieszkania (15 oddziałów — 5 sal lekcyjnych; nie ma gdzie urządzić gabinetów i pracowni; salę gimnastyczną zamieniono na klasę — ale to, nawet przy obecnej ilości uczniów, nie rozładowuje ciasnoty).

Trudno opisać sytuację — to trzeba widzieć. Wystarczy jeszcze wspomnieć, że do dyspozycji 236 mieszkańców internatu pozostają 4 oczka ustępowe, a stałe braki wody stwarzają w nich zbyt często „przyciężką atmosferę”.

Już od siedmiu lat trwają starania o budowę nowej szkoły. Niestety, stale wypada ona z planów. Wydaje nam się, że najwyższy czas, by rozpocząć realizację tej potrzebnej inwestycji. Jak długo można zwlekać? Bu-

downictwu potrzebni są ludzie — wiemy o tym wszyscy, podnoszą to stale najwyższe czynniki państwowe i partyjne.

Szkola, mimo trudnych warunków, nie tylko istnieje, ale daje o sobie ciągle znać podejmowaniem czynów społecznych. Jej aktywność pod tym względem jest ogólnie znana. Weźmy choćby pod uwagę br. kalendarzowy. Młodzież ZSB, pod kierunkiem swoich instruktorów, pracowała na rzecz gospodarki komunalnej miasta wiele godzin; wartość tego czynu oceniono na łączną kwotę 22 232 zł. Ponadto nikt jeszcze nie określił wartości takich prac społecznych jak: budowy ogrodzenia terenu przyległego do powstającego przy ulicy Lelewela basenu, udziału w budowie przedszkola przy ul. Szaszkiewicza i innych.

Jest to szkoła młodzieży pracującej. Jej udział w pracach prowadzonych przez JPB i Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych jest poważny: około 1 mln złotych rocznie wynosi wartość robocizny uczniów. Tu trzeba zaznaczyć, że obydwa przedsiębiorstwa stwarzają młodemu warunkowi pracy (nieodpłatne drugie śniadania, starania o za-

pewnienie możliwości umycia się po pracy itp.).

Szkola angażuje się też do robót prowadzonych przez inne przedsiębiorstwa. Ostatnio np. uczestniczyła w remoncie nawierzchni ul. Okrzei. Pojadą za to chłopcy na wycieczkę do Trójmiasta.

Nauka i praca przede wszystkim. Ale uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej absorbuje także działalność kulturalno-oświatowa i sportowa. Wiadomo: młodzi... Na tych odcinkach społecznego życia mają sporo osiągnięć. Wymieńmy tylko istniejące przy świetlicy internackiej żywotne zespoły: taneczny, plastyczny, recytatorski (Ryszard Zaplatyński, Andrzej Drwal i inni są laureatami różnych konkursów organizowanych w województwie), muzyczno-wokalny, turystyczny; liczne sukcesy w rozrywkach sportowych w piłce nożnej, koszykowej, w tenisie stołowym, w piłce ręcznej i siatkowej (na 9 organizowanych dotąd spartakiad branżowych na Rzeszowszczyźnie — uczniowie przemyskiej ZSB, w ogólnej punktacji, wygrali 4).

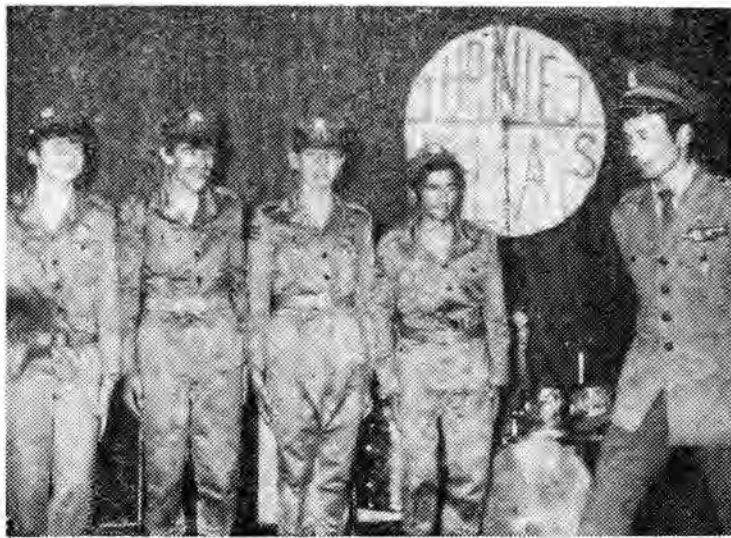
Trudne warunki, a wyniki, których można pozazdrościć. Jest

to zasługa dyrekcji, personelu pedagogicznego i instruktorskiego oraz samej młodzieży (wśród niej prym wiodą ZMS-owcy; szkolna organizacja liczy 208 członków).

Kiedy rozmawialiśmy o kłopotach i osiągnięciach szkoły z dyrektorem inż. Andrzejem Chirońskim, jego zastępcą Marianem Piechnikiem i sekretarzem POP Janem Dutkiem — padło z ust jednego z nich zdanie: — Mamy dobrą i pracowitą młodzież... — Pozostali uczestnicy rozmowy z zapalem to potwierdzili. Gdy jednak zapytaliśmy o nazwiska tych, którzy przyspabiają uczniom do zawodów i społecznego życia, nasi rozmówcy stwierdzili: — Wszyscy starają się pracować jak najlepiej...

Wyłowiliśmy kilka nazwisk, które z zastrzeżeniem, że być może został ktoś pominięty publikujemy: Hieronim Szayna, Walerian Radziszewski (przedwodniczący RZ), Michał Popiel, Czesław Kowalski, Eugeniusz Głowaty, Eustachy Horak i Kazimierz Trojniał.

c.



Jedna z konkurencji turnieju.

Fot. TZ

Final turnieju klas

Zarząd szkolny ZMS przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym był organizatorem cyklicznej imprezy pod nazwą „Turniej klas”. Brały w nim udział wszystkie klasy — a ostatnio rozegrano finał, w którym zmierzyły się drużyny IV OS oraz II OS.

Młodzież zaimponowała pomysłowością — wykazując jednocześnie dobre wiadomości z zakresu współczesnych problemów międzynarodowych. W licznych konkurencjach (m. in. baletowych, kabaretowych, piosenkarskich itp.), lepszą okazała się klasa IV OS i jej uczniowie pojedą w nagrodę na kilkudniową wycieczkę do Zakopanego.

Należy podkreślić, że turniej klas — odbywający się w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym od września ubiegłego roku — stał się imprezą stanowiącą nie tylko świetną rozrywkę, lecz stwarzającą jednocześnie doskonałe warunki do wykazania się wiadomościami z różnych dziedzin.

Warto dodać, że podczas ostatniego finału maturzyści technikum, zasłużeni działacze ZMS, otrzymali z rąk przewodniczącej Zarządu Miejskiego Wiktorii Kryłowskiej dyplomy uznania. Przyznano je Januszowi Jaeschke, Zdzisławowi Blechingerowi, Henrykowi Berendowi oraz Witoldowi Kencie.

Duże zasługi, polegające na niesieniu pomocy organizatorom turnieju klas, ma w tej imprezie dyrektor technikum Franciszek Witk.

Przemyska Giełda Piosenki — zakończona

W pierwszą niedzielę czerwca, na długo przed godziną 15, ciągnęły na stadion MKS „Polonii” tłumy entuzjastów przemyskiej piosenki. Przybyło ich tam około 8 tysięcy, aby wysłuchać ostatniego już koncertu popularnej giełdy.

Nad stadionem wisiały deszczowe chmury, ale nawet aura okazała się łaskawa dla organizatorów, gdyż tuż przed rozpoczęciem imprezy niebo rozjaśniło się i koncert przebiegał przy wspaniałej, czerwcowej pogodzie.

Na początku odbyła się przyjemna, potraktowana z humorem, uroczystość wręczenia symbolicznych nagród tym wszystkim, którzy waleń przyczynili się do świetności przemyskiej giełdy. Później — po odczytaniu listy przebojów — przystąpiono do koncertu laureatów.

Wystąpiło 10 zespołów i solistów, którzy zaprezentowali piosenki znajdujące się w

- ◆ OSTATECZNA LISTA PRZEBOJÓW
- ◆ WSPANIAŁY KONCERT LAUREATÓW
- ◆ WYBÓR NAJMILSZEJ PRZEMYSŁANKI

„złotej dziesiątce”. Każdy wykonawca, autor tekstu, kompozytor oraz cały zespół — otrzymali wartościowe nagrody ufundowane przez PDK. Ponadto nagrodę redakcji „Zycia” przyznano Zygmuntovi Szotowi za „Balladę o wujku Teofilu”. Nagrodę tę, aparat fotograficzny produkcji niemieckiej, wręczył mu sekretarz naszej redakcji — Leonard Czajka.

W przerwie koncertu, będącego jedną z imprez w ramach DNI PRZEMYSŁA — dokonano wyboru najmilszej przemysłanki. Zgłosiło się wiele niezwykle sympatycznych dziewcząt. Przy wyborze brano pod uwagę nie tylko aparycję, lecz przede wszystkim poczucie humoru, lekkość od-

powiedzi i to wszystko, co składa się na słowo „najmilsza”.

Jurorzy — starsi panowie — po burzliwej dyskusji najmilszą przemysłanką obwołali reprezentantkę Technikum Mechaniczno-Elektrycznego **Krystynę Bednarczyk**. Uroczystej koronacji „najmilszej” dokonał długoletni wychowawca młodzieży, zast. dyr. Studium Nauczycielskiego mgr **Leon Bortnik**, a nagrodę wręczyła przewodnicząca Zarz. Miejskiego ZMS **Wiktorii Kryłowska**.

W dalszej części koncertu usłyszeliśmy najlepsze piosenki, które zdobyły najwyższe lokaty na liście przebojów. Atrakcją były również występy zespołu tańca towarzyskiego i baletowego prowadzone przez mgr **Mieczysława Telesza**. Wiązankę humoru przedstawił natomiast **Andrzej Pofoszyniewicz**.

Na zakończenie — po raz ostatni — zabrzmiał sygnał przemyskiej Giełdy Piosenki. Tym razem nieco ciszej i mniej precyzyjnie niż zwykle. Niewątpliwą tego przyczyną było wzruszenie wykonawców — a przede wszystkim zdobywczyń I miejsca, grupy wokalne **ARS NOVA**.

Publiczność opuszczała stadion w znakomitych humorach — gdyż koncert laureatów wypadł naprawdę okazale i był akordem godnym wszystkich koncertów, jakie odbyły się w ramach Przemyskiej Giełdy Piosenki.



- PRZEMYSKA LISTA PRZEBOJÓW 1971 ROK
1. Na nasz znak — ARS NOVA (muz. Zb. Januszko, sl. zespół Ars Nova)
 2. Wrastanie — grupa PRO Jarosław (muz. i sl. K. Nykiel)
 3. Pieśń zimowa — JOLANTA KRAJEWSKA (muz. L. Wojtaszczyk, sl. Ewa Dożub-Bo-necka)
 4. Ballada o wujku Teofilu — grupa FATUM (muz. i sl. Zygmunt Szot)
 5. Wspomnienie — KWAKIER — (muz. M. Zazula, sl. Zb. Janusz)
 6. Moje miasto — OMEN (muz. A. Kwaśnicki, sl. Zb. Janusz)
 7. Słowo „mama” — ASTERS Sanok (muz. i sl. St. Chybiło), Deszczowy dzień — BARBARA BUTRYM (muz. i sl. Barbara Butrym) ex aequo
 8. List jęcza — TURKUS (muz. W. Kowalczyk, sl. K. I. Galczyński)
 9. Halo ziemia — ZYDRYSOWIE (muz. Z. Szot, sl. Zb. Janusz)
 10. Miodym — Czesław Sawicki (muz. Cz. Sawicki, sl. St. Dobrowolski)
- Ponadto komisja postanowiła wyróżnić wykonanie piosenki pt. „Serce na śniegu” i przyznać nagrodę zespołowi **BRACIEJE** z Birczy.
- J. M.
Fot. T. Ziembowska

Po 5 miesiącach

Zakłady przemysłowe naszego miasta wykonały z niewielką nadwyżką plan za 5 miesięcy bieżącego roku. Najlepiej spisała się spółdzielnia pracy, uzyskując wysoki wskaźnik wykonania zadań i wzrostu produkcji w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku.

Bardzo dobrze pracowały przedsiębiorstwa budowlane.

Nowa szkoła

Przy Technikum Rolniczym w Renadowej, powstaje od 1 września br. nowa placówka oświatowa — Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa. Jej absolwenci (wylacznie chłopcy) uzyskują uprawnienia do obsługi wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych i ciągników, a ponadto prowadzenia samochodów osobowych i motocykli. Nabór do szkół trwa.

Postęp i myśl techniczna wśród młodzieży

— pod tym hasłem odbyła się w Zespole Szkół Zawodowych CZSP w Przemysku uroczystość, podczas której szefostwo Służby Uzbrojenia i Elektroniki MON, objęło patronat nad Technikum Elektronicznym tej szkoły. Akt objęcia patronatu podpisali: przedstawiciel wojska Włodzimierz Seweryński oraz dyrektor Bolesław Dzwonkowski (z ramienia Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie, któremu szkoła podlega) w obecności licznie przybyłych na tę uroczystość.

Bezpośrednim wyrazem opieki wojska nad młodzieżą było przekazanie przyrządów elektronicznych o wartości kilkuset tysięcy złotych.

Dziękując za ten cenny dar, młodzież przyrzekła naukę i pracę przyczynić się do dalszego umacniania potęgi naszej Ojczyzny. **ZOFIA JASKUŁOWA**

najbliższych — zakupiono wreszcie trumnę, która okazała się jednak zbyt mała. W tej sytuacji — jako, że tatuś nie chciał się zmieścić — wybuchł znów spór pomiędzy rodzeństwem, kto ma się zająć sprawą wymiany i poniesieniem związanych z tym dodatkowych kosztów.

Najbardziej „ludzki” okazał się najstarszy syn Dominik B., który zatłowił ze znajomym stolarzem zwiększenie pośmiertnego metrażu i jakoś ulokował tatusia. Uczyniwszy to, zażądał od rodzeństwa pieniędzy na wyprawienie pogrzebu. Okazało się wówczas, że rodzeństwo jest nie-słychanie biedne i nikt nie kwapi się z ofiarowaniem pieniędzy — mimo, iż każdy posiadał doskonale prosperujące gospodarstwo. Targi trwały w nieskończoność, tatuś zaś leżał i czekał.

Pominę dalszy opis postępowania „kochanych” dziątek nieboszczyka, aby nie wyglądało to zbyt makabrycznie — choć przytaczam jedynie suche fakty, zdając sobie jednak

sprawę z tego, że ich nieludzkość jest aż nieprawdopodobna.

Po dłuższych pertraktacjach Piotr B. spoczął wreszcie na cmentarzu. Na jego grobie nie zdążyły jeszcze zwiędnąć kwiatki, gdy zważniona trójka zebrała się w domu Dominika, celem podziaku majątku. Dopiero wówczas okazało się, że Piotr B. pozostawił testament, w którym cały swój dobytek zapisał córce — Helenie W.

Przedstawienie przez nią tego dokumentu miało skutek podobny do wepchnięcia kija w mrowisko. Dwaj bracia natychmiast odstąpili od rodzinnej narady i udali się do domu ojca — nieboszczyka. Stąd — przy pomocy swych żon i dzieciak — rabowali, co tylko się dało. Przerazona spadkobierczyni zawezwała milicję, która ukróciła zapędy męskich potomków Piotra B.

★ ★ ★

Wydział cywilny sądu zajmował się powyższą sprawą

dwukrotnie. Raz ustalając ważność testamentu podważoną przez synów Piotra, później zaś rozpatrując skargę Heleny przeciwko swym braciom o bezpodstawne wzbogacenie. W myśl przepisów przystąpił im jedynie zachówek, oni zaś zrabowali przedmioty znacznie przekraczające wartość należącą im się z ustawy.

Trzeci raz sprawą mającą związek z testamentem zajmował się już wydział karny. Dwaj bracia mocno się bojąc poturbowali, nie mogąc dojść do porozumienia przy ustalaniu z d o b y c z y z majątku ojca, które musieli zwrócić Helenie.

Koszty sądowe powyższych spraw przekroczyły niedługo wartość pozostawionego przez nieboszczyka majątku. Szkoda tylko, że cała ta historia nie rozgrywała się w starym zamczysku. Być może pojawiłby się wówczas duch o wroście metr dziewięćdziesiąt, który wytargałby uszy dobranej t r ó j c e.

JAN M.



STYPA

Nikt sobie nawet sprawy nie zdaje, jakie są kłopoty z nieboszczykiem o wroście ponad metr dziewięćdziesiąt! Trumny produkuje się u nas serijnie — a nie na indywidualne zamówienie — i uchonąć do niej takiego wieloluda jest rzeczą wprost niemożliwą.

Sp. Piotr B. był właśnie mężczyzną o takim wroście i musiał kilka dni odleżeć, za nim jakiś uczynny stolarz dooblił dłań wreszcie odpowiednio po śmierci pomieszczenie. Tymczasem rodzina zmarłego — której członków przez grzeszność nie nazwę hienami — rozpoczęła targi o pozostawione po Piotrze mienie ruchome i nieruchome. Było te

go wszystkiego dość dużo, bo łącznie na jakieś prawie 50 tysięcy złotych.

Denat posiadał dwóch synów i jedną córkę, którzy natychmiast po śmierci ojca stali się zgorztałtymi antagonistami i każdy na swoją rękę wynosił z rodzinnego domu ile się tylko dało. W takim zamieszaniu i gorączce zdobywania pozostawionych przez Piotra przedmiotów, zapomniano o niezbędnych do pogrzebu rekwiizytach — w tym również o nieco większej, niż dla innych trumnie.

Po dłuższych targach — w których wypominano sobie wszystkie darowizny czynione przez ojca na rzecz jego



LWÓW

SRODA
9.30 Program międzynarodowy, 15.00 Koncert w wykonaniu chóru rosyjskiego...

CZWARTEK
8.40 "Miasto mistrzów" - film fab., 15.20 Świat socjalizmu...

PIĄTEK
9.20 "Alarm" - film fab., 15.00 Uniwersytet ludowy...

SOBOTA
10.20 "Taniec muszkieterów" - film fab., 12.15 Obchody dnia pracownika...

NIEDZIELA
8.00 Kiermasz muzyczny, 9.00 "Zdrowie", 10.50 "Mój tato, kapitan"...

WARSZAWA
SRODA
9.00 "Randall i duch Hopkirka" - I cz. filmu ang...

CZWARTEK
16.50 Ekran z brakiem 17.55 Pollizon, 18.25 TV Kurier Białostocki...

PIĄTEK
10.00 "Kochałem cie" - film fab., radz., 17.35 Nie tylko dla pań...

SOBOTA
10.00 "Nastolatki" - film fab., weg., 16.40 Dla młodych widzów...

NIEDZIELA
9.00 TV Klub Śmiałych, 10.00 Ziote wrota, 10.50 "Młoda gwiazda"...



URODZENIA

Edward Kwasiński, Piotr i Leszek Domka, Wojciech Pogorzały, Aneta Dejnaka...

SLUBY

Roman Andrzej Jesień - Halina Chranowska, Lesław Tomaka - Jadwiga Jabłońska...

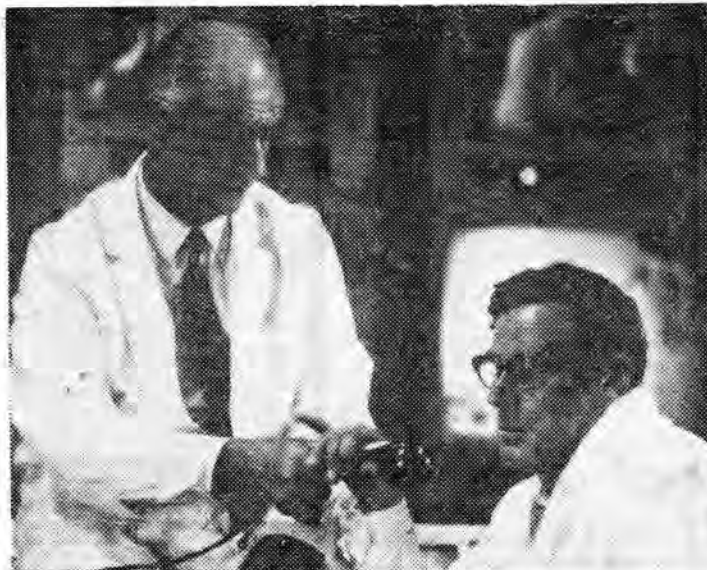
ZGONY

Stefania Nowosielska lat 91, Włodzisław Łysejko - 66, Helena Jarmek - 94...

SUKCES CIĘŻAROWCÓW „POLONII”

Wprowadzie w mistrzostwach ligi międzywojewódzkiej, rozegranych w pierwszą niedzielę czerwca w przemysłowej hali sportowej...

DZIĘCIOŁ (komedia)



Film ten jest wspólnym dziełem Jerzego Gruzy i popularnego KTT. Te dwa nazwiska gwarantują widzowi prawdziwą rozrywkę...



BAŁTYK

16 Z zimną krwią (pan. USA I. 18)
17-19 Dzieciół (pol. I. 16)
20 Jego wysokość towarzyszył książę (NRD I. 14)

GRANICA

16-17 Mały (pol. I. 16)
18 Jak ukraść milion dolarów (USA I. 14)
19-20 Pejzaż z bohaterem (pol. I. 16)
22 Opowieść do poduszki (USA I. 16)

KOSMOS

16-17 Miłość, miłość, miłość (pan. wł. I. 16)
18 Pali się moja panno (czes. I. 16)
19-20 Kto wleży w bociany (pol. I. 16)
21 Oblicze (węg. I. 16)
22 Pierścień ks. Anny (pol. I. 11)

OLIMPIA

16-17 Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii (bel. I. 14)
18 Człowiek z Hongkongu (franc. I. 14)
19 Milion lat przed naszą erą (ang. I. 14)
20 Winnetou i Apanaczi (pan. jug. I. 11)
21-22 Winnetou (I ser. pan. jug. I. 11)

ROMA

16 Romantyczni (pol. I. 16)
17-18 Rozbójnicy sycylijscy (włos. I. 14)
19-21 Gwiazda szeryfa (ang. I. 11)
22 Dziura w ziemi (pol. I. 14)

POWIATOWA SPARTAKIADA LZS

Z okazji Święta Ludowego oraz XXV-lecia LZS odbyła się na stadionie MKS Powiatowa Spartakiada...

MĘŻCZYŹNI:

100 m - Józef Buczek (Ujkwice), 200 m - Eugeniusz Zyga (Ujkwice), 400 m - Stanisław Kalinowski (Zurawica)...

W siatkówce kobiet zwyciężył zespół LZS Nienadowa, przed Kuńkowcami i Pikulicami...

KOBIETY:

100 m - Lucja Koniuszy (Kuńkowce), 200 m - Maria Płacia (Pikulice), 400 m - Wanda Prorok (Nienadowa)...

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH

Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa w Przemysłu, ul. Herburtów 32

ogłasza

WPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1971/72 w zawodach:

- betoniarz - zbrojarz, cieśla budowlany, malarz - szklarz, murarz - tynkarz, monter wewnętrznych instalacji budowlanych...

W czasie nauki w szkole uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości: w kl. I - od 150 do 420 zł, w kl. II - od 320 do 500 zł, w kl. III - powyżej 500 zł...

Przy szkole znajduje się internat ze stołówką. Uczniom bez możliwości dojazdu do szkoły zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w internacie...

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przestać na adres szkoły do dnia 30 czerwca 1971 roku następujące dokumenty:

- podanie z określeniem zawodu, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, wyciąg z aktu urodzenia, 2 zdjęcia

Kandydaci ubiegający się o zakwaterowanie w internacie złożą dodatkową prośbę. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godz. od 7.00 do 15.00, tel 50-86.

DYREKCJA

Jeśli zostałeś szybko, dobrze i grzecznie obsłużony - wytnij, wypełnij i wyślij na adres redakcji.

Kupon konkursowy

SREBRNA TACE



Form with fields for name and address: Nazwisko i imię lub nr kelnera(rki), Nazwa restauracji (baru, kawiarni), Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu

W POSZUKIWANIU ŻON

Znana jest w Przemyślu historia, która miała miejsce kilka lat temu, kiedy to do naszego miasta przyjechał pewien obcokrajowiec polskiego pochodzenia po to tylko, aby spotkać się z sympatią swych młodzieńczych lat. Ta romantyczna podróż zakończyła się w urzędzie stanu cywilnego.

Zdarzają się jednak w miłości jeszcze bardziej zaskakujące wydarzenia. Oto amerykański milioner Robert Duval, ujrzał kilkanaście lat temu na banknocie portret pięknej Węgierki. Zachwycony nieprzeciętną urodą dziewczyny, postanowił odszukać modelkę, która pozowała

projektantowi. Przybył do Budapesztu i po dosyć długich staraniach odnalazł poszukiwaną kobietę. Była nią 22-letnia Róza Toth, i tym razem wszystko zakończyło się ślubem.

Warto dodać, że w ubiegłym roku przemyski USC skojarzył kilka międzynarodowych par. Znane ze swej piękności przemysłanki zarzuciły sieci m. in. na dwóch obywateli Związku Radzieckiego, jednego Węgry, Tunezyjczyka i Jugosłowianina. W bieżącym roku szczęście mniej dopisuje naszym współrodaczkom — na ślubnym kobiercu stała tylko jedna para.

Prywatna inicjatywa

Jakże panu idzie interes, w tych ciężkich czasach?
— Lepiej nie mówić, płacę podatki, a kupujących nie ma, dokładam do interesu.
— No to czemuż pan nie zamknie?
— A z czego będę żył?

Uroda jest wielką sztuką. Jednak większa sztuka jest nie mając urody, zrobić się piękną.
Nie powiedziała tych słów madame Pompadour, lecz jej pokójówka.

GÓRĄ KOBIETY

Kobiety zaczynają powoli, lecz systematycznie wypierać mężczyzn z zawodu nauczycielskiego. Widać to wyraźnie w szkolnictwie podstawowym. W naszym mieście i powiecie w szkołach podstawowych, nauczyciele — kobiety, stanowią 80 proc. zatrudnionych, w technikum i liceach ogólnokształcących — tylko 50 proc.

Janusz Roś

Kolorowe myśli

Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem. I batwanem.

Niekiedy przykładom trudniej iść z góry niż pod górę.

Już dawno ukreślił bat na siebie. Nie miał tylko kto wziąć go do ręki.

Niektórych ziemia nie przyciąga, a odpycha. Do miasta.

Cenić się trzeba moje drogie, a nie drożyć.

I grube ryby powinny się mieścić w siatce płac.

Często gładkie słowa stają kością w gardle.

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 12 czerwca 1881 r. TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

- Feldmarszałek por. hr. Pejacewicz zjechał tutaj w dniu 8 bm. na inspekcję kawalerii i zamieszkał w Hotelu Przemyskim. Skutkiem tego nie było muzyki tygodniowej w rynku, przypadającej w tym dniu, gdyż orkiestra wojskowa grała wieczorem dnia tego w ogródku hotelowym.
- Sw. Medard nie dopisał nam tego roku sprowadziwszy

- deszcz, który zdaje się potrwać dłużej. Dla urodzajów był tenże bardzo potrzebnym, gdyż upały i posucha groziły zwłaszcza jarzynom. Ciepłota w d. 9 bm. obniżyła się na 12 st. R.
- Brakowi dogodnych łazienek na Sanie zapobiegają nowo wystawione łaźnie p. Frankowskiego Wojciecha naprzeciw ochronki. Nie są one może tak pięknie zbudowane, jak łaźnia wojskowa, lecz są lepiej położone niż te ostatnie, bo powyżej wszystkich dopływów z kanałów miejskich.

WYPOCZYNEK NAD SANEM

Jedni z połowów wracają uśmiechnięci, z pełną siatką ryb (jak widoczny na zdjęciu Marian Kaniuka), drudzy ze smutną miną. — Dziś się nie udało, ryba nie brała, ale jutro...
W tym sporcie trzeba mieć szczęście, a ponadto znać gusty i apetyty świnek, brzan i węgorzy.



Sport wędkarski ma w naszym mieście wielu zwolenników i sympatyków, wędkowanie uprawia ponad 800 przemyslan. Taką liczbą czynnych sportowców nie może się pochwalić żadna dyscyplina sportu, a że tak jest — wystarczy popatrzeć na okupowane przez wędkarzy brzegi Sanu w okolicy zakładów mięsnych, gdzie ryba bierze jak nigdzie.



CZERWIEC

16 środa	Aliny, Benona, Justyny
17 czwartek	Adolfa, Innocentego, Laury
18 piątek	Elżbiety, Marka
19 sobota	Gerwazego, Protazego
20 NIEDZIELA	Bogny, Florentyny
21 poniedziałek	Alicji, Alojzego, Marty
22 wtorek	Flawiusza, Pauliny

HOROSKOP URLOPOWY na czerwiec, lipiec, sierpień

LEW (23 VII—22 VIII): Pobyt w podgórskiej miejscowości uzdrowskiej będzie dla ciebie najbardziej korzystny. Jeśli jesteś palaczem, a chcesz rzucić palenie, to podczas tego urlopu jest na to szansa. Kiedy wyjechać? Najlepiej na przelocie czerwca lub lipca. Sierpień ważny dla twórców spraw zawodowych.

PANNA (23 VIII—22 IX): Plany na miesiąc letnie mają szansę na realizację po twojej myśli. Szczególnie udany powinien być lipiec, wówczas będzie niejedną okazją do bliźniactwa w towarzystwie swojej wiedzy i dowcipem. Trzymaj się z dala od piwka i alkoholu! Możesz narobić sobie niepotrzebnych kłopotów. Nowa znajomość zawarta na urlopie — interesująca, jeśli to będzie ktoś spod znaku Ryb lub Bliźniat. Pod koniec sierpnia czekają cie ponadplanowe wydatki, weź to już dziś pod uwagę w swoim budżecie.

WAGA (23 IX—22 X): Najlepiej odpoczniesz w Beskidach. Jeśli wyjedziesz w drugiej połowie lipca, to urlop powinien być udany. Czerwiec poświęć sprawom domowym, ale nie wdawaj się w żadne rodzinne spory. Sierpień warto spędzić w swojej miejscowości, aby nie przeoczyć sprawy zawodowej, która może być związana z twoim awansem lub zmianą pracy.

SKORPION (23 X—22 XI): Uważaj na drogach, czy będziesz pieszo czy też za kierownicą. Weź sobie te rady głęboko do serca. Czerwiec najlepszy dla ciebie do załatwienia spraw osobistych. Pierwsza połowa lipca dobra na podróże prywatne, jak i służbowe. Urlop możesz rozpocząć pod koniec lipca. Wyjeżdż w Sowie Góry.

